

JERZY BARTMIŃSKI

ur. 1939; Przemyśl



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, reforma Balcerowicza, Leszek Balcerowicz, hiperinflacja, codzienność, zarobki

Reforma Balcerowicza uratowała moją rodzinę

To, że Balcerowiczowi się udało, to nawet powiedziałem parę razy głośno także i na spotkaniu z Balcerowiczem kiedyś w Przemyślu, że ja jestem wdzięczny Balcerowiczowi za to radykalne cięcie, które przeprowadził. To tutaj powiem coś takiego, co osobiście bardzo mnie dotknęło - otóż, pracując jako profesor uniwersytetu już długie lata zarabiałem ile zarabiałem, teraz też nie zarabiam zbyt dużo, ale wtedy zarabiałem kwotę, która była śmieszna w przeliczeniu na dolary. I moje dzieci które już zyskały samodzielność planowały ucieczkę za granicę zwyczajnie. Powiedziały, że w takich warunkach w jakich tu się żyje, to jest niesłychanie ciężko i kiedy się tylko otworzyła możliwość, to myślały żeby prysnąć stąd i gdzieś zarobić uczciwie pieniądze. A to do Szwecji nawet przy kopaniu torfu jeden się wynajął, a to wyjechał do Ameryki i tam już sobie zaklepał coś. I ta reforma Balcerowicza uratowała moją rodzinę w tym sensie, że przelicznik dolar – złotówka po tej reformie zaczął być jakoś zbliżony do realizmu, a nie być śmiesznym. Moja pensja wynosiła wtedy parę tysięcy złotych na papierze, ale jak to się przeliczało na dewizy to wychodziło poniżej stu dolarów. A jak on pojechał za granicę kopać torf do Szwecji, to przywiózł sobie czterysta dolarów i mówi: „Tato, ty tam orzesz, a ja tutaj sobie zarabiam cztery razy więcej w prosty sposób”. To było upokarzające dla mnie, że mój chłopak pracując w taki czy inny sposób, ciężko pracując oczywiście, uczciwie zarobił, ale on jak mi pokazał ile to w złotówkach stanowi, to ja ze swoją pracą, może nie ciężką, nie narzekam na tą pracę, ale w miarę solidną, która jest w świecie wynagradzana całkiem przyzwoicie, wyglądam śmiesznie. I to było upokarzające dla mnie, i Balcerowicz to uciął, i chwala mu za to. W pewnym momencie złotówka zaczęła stopniowo nabierać wartości prawdziwego pieniądza. Teraz jadę za granicę, mogę sobie wymienić i obracać się swobodnie. Nie mówię, że od razu jakieś luksusy kupować, ale nie ma tego upokarzającego ograniczenia z powodu elementarnych środków czy środków na elementarne potrzeby. Nie ma przepaści. Oczywiście jak byłem w Niemczech, pracowałem przez pół roku, rok byłem na stypendium, to

zarabiałem w Niemczech osiem razy więcej niż zarabiałem na uniwersytecie tutaj. Tam miałem dziesięć tysięcy marek jako profesor w uniwersytecie w Lipsku. A tutaj jak przeliczałem, to jest jedna ósma tego, co miałem tam wtedy równolegle. I to się jeszcze wciąż utrzymuje, ale to nie jest już taka upokarzająca różnica. Rozumiem, że muszą być różnice, ale jest granica taka, kiedy to staje się pewnym absurdem. Teraz mimo wszystko różnice nie są tak przytłaczające.

Data i miejsce nagrania	2013-06-07, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Justyna Lasota, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"